

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roznie ... 6.
Półrocznie ... 3.
Kwartalnie ... 1 k. 50.
Miesięcznie ... 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Roznie ... 8.
Półrocznie ... 4.
Kwartalnie ... 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabyci można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 5 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stefo 3 wierszowe ogłoszenia adresowo po ra. 2 miesiącami.
Od należności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowo ogólnie 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Tekli P. M.
Jutro: N. M. P. od wykupu niewolników.
Wschód słońca o godz. 5 m. 43. Zachód o godz. 6 m 3.
Długie dnia godz. 12 m. 20. Uchyło dnia godz. 4 m. 23

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przemysł, handel i komunikacje.

Akcyza.
„Peterb. wiadomości” donoszą, że w celu poparcia wywozu spirytusu za granicę, zamierzono ustanowić przepis, na mocy którego procedura pobierania akcyzy od spirytusu, dla powrotnego wydawania go z komór pogranicznych, będzie skasowana, jeżeli niema wątpliwości, że spirytus rzeczywiście przeznaczony jest na wywóz na rynki zagraniczne i w żadnym razie nie będzie używany wewnątrz państwa. Jednocześnie dla zapobieżenia nadużyciom, odpowiedzialność za ładunki spirytusu, wysyłanego za granicę, będzie włożoną na drogi żelazne, które będą miały obowiązek gwarantowania ryzyka. Mówią, że nowe przepisy o wywozie spirytusu wprowadzone będą w życie w początkach roku przyszłego, po zatwierdzeniu ich przez radę państwa.

Cła.
„Swiet” donosi, że ministeryum skarbu postanowiło projekt taryfy celnej, ułożony przez komisję przygotowawczą, pod przewodnictwem p. Ijina, składającą się z profesorów Instytutu technicznego, oraz wszystkie uwagi o tym projekcie, jakie nadeszły komitetu giełdowemu, rady handlowo-przemysłowej i niektóre towarzystwa poddać nowemu rozpatrzeniu w oddzielnej komisji, składającej się z przedstawicieli ministeryum skarbu, komitetów giełdowych i fabrykantów. Zajęcia komisji rozpoczną się w końcu października.

Drogi żelazne.
— Celem zbadania przyczyn, dla których wielu fabrykantów i kupców woli powierzać przewóz swych towarów furmanom, niż kolejom, delegat departamentu kolejowego ministeryum skarbu, ks. Meszcerski, bawił także w Aleksandrowie i Włocławku. Otóż okazało się, że często furmani biorą za przewóz o połowę taniej, niż koleje. Tak np. przewiezienie 50 kil. towaru pierwszą klasą z Włocławka do Łodzi kosztuje koleją 60 kop., gdy tym-

czasem furmani, z kosztami naladowania i wyładowania za 35 — 40 kop. przewożą. Przewiezienie wagonu soli glauberskiej z Aleksandrowa do Włocławka kosztowało około 7 rs., gdy tymczasem dzisiaj kolej pobiera 21 rs., a furmani za połowę tego przewożą. Interesanci we Włocławku żalili się na to, że wskutek podwyżki taryfy kolejowej za przewóz żyta, wywóz żyta na Śląsk i do Czech zupełnie ustał.

Handel.
— Zaznaczając pogłoski o nawiązaniu układów w sprawie zawarcia traktatu handlowego rusko-niemieckiego, gdyż termin obecnego traktatu upływa w 1892 roku, „Swiet” pisze: „Stosunki ekonomiczne i handlowe Rosyi z Niemcami, zawarunkowane są przede wszystkim przez samo położenie geograficzne obu krajów; położenie jednak każdego z nich jest różne. Bez żadnej przesyady godzi się powiedzieć, że Rosya stanowczo może się obywać bez Niemiec, gdy przeciwnie Niemcom, przy dzisiejszych warunkach międzynarodowego rynku zbożowego, trudno byłoby obejść się bez pomocy Rosyi. Wprawdzie Bismark dążył właśnie do tego i ustanowił bojowe cła zbożowe, pomijając już jednak tę okoliczność, że plan jego poparły niezwykle drodziej w Ameryce i Australii, przyznać trzeba, iż Bismark nie dopił zgola celu, a nowe cła zbożowe większą przyniosły szkodę konsumtom niemieckim, aniżeli producentom ruskim. Biorąc więc na uwagę pewną, wypływającą z natury rzeczy, zależność Niemiec od Rosyi, oraz znaczne odrębności w przemyśle obu krajów, do kwestyi traktatu handlowego z Niemcami wypadła przystępować z największą ostrożnością. Nie można zapominać, że Niemcy przywykli tradycyjnie ciągnąć z Rosyi dla siebie jaknajwięcej korzyści i nie czynić Rosyi żadnych ustępstw. Przy zawieraniu traktatu handlowego rząd niemiecki, w myśl tradycji, bezwzględnie wytyczy swe usiłowania w tym kierunku, aby postawił handel swój w warunkach uprzywilejowanych, a z uszczerbkiem dla interesów ruskich. A przecież ogólnie położenie ekonomiczne pozwala Rosyi uzyskać dla handlu ze-

wnętrznego jaknajkorzystniejsze warunki, któreby licowały z narodowym kierunkiem polityki obecnej i zapewniały prawidłowy rozwój przemysłu krajowego. Gdyby druga strona nie zgodziła się na warunki postawione przez Rosję, lepiej nie zawierać wcale traktatu i teusamem pozostawić sobie możliwość regulowania stosunków handlowych odpowiednio do okoliczności i potrzeb danej chwili.”

— Wobec tego, że w roku 1892 upływa termin traktatów handlowych, zawartych przez Rosję z państwami zagranicznymi, obecnie ułożono zbiór tych traktatów, który wkrótce będzie wydany.

— Komitet urządzający wystawę turkstańską, starając się o dostarczenie wszelkich możliwych wygód zwiedzającym wystawę, zamierza utrzymać w Samarkandzie agenta specjalnego, którego obowiązkiem będzie udzielanie wszelkiego rodzaju pomocy jadącym na wystawę. Biuro agenta, które znajdować się będzie w sali pasażerskiej dworca kolejowego w Samarkandzie, dostarczy na żądanie: 1) wszelkich wiadomości, dotyczących warunków przejazdu do Tazskientu; 2) marszruty, ze wskazaniem odrębnych właściwości różnych części drogi i 3) wiadomości o mieszkaniach w Tazskientu. Wobec bardzo ograniczonej ilości koni pocztowych na traktacie samarkandzko-tazskientkim, przejeżdżający, dla uniknięcia zatrzęsienia się w drodze, w wypadku zbyt wielkiego nagromadzenia się podróżnych, sprzedani będą o możliwości wynajmu, przy pomocy agenta, koni prywatnych i podwód dla przejazdu do Tazskientu, lub innego jakiegokolwiek punktu.

— „Nowosti” donoszą, że w Petersburgu powstaje towarzystwo dla urządzenia stałego bazaru wyrobów drobnego przemysłu na wzór istniejącego w Moskwie.

— Odkryty niedawno na Kaukazie kryształ górný zaczął się cieszyć w ostatnich czasach znacznym popytem za granicą, gdzie z niego wyrabiają brylanty fałszywe.

Podatki.
— W maju 1881-go roku ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się

z ministeryum skarbu, wydało oddzielny okólnik, którym polecono władzom administracyjnym przy egzekwowaniu podatków od ludności włościańskiej z wielką ostrożnością przystępować do sprzedaży przez licytację dobytku włościańskiego. Polecono, aby było i konie przeznaczone były na sprzedaż tylko w ostateczności, używając tego środka jedynie dla pokonania uporu włościan, lecz nie dopuszczając sprzedaży w tych wszystkich wypadkach, kiedy widoczna jest niemożność płacenia. Okólnik ten przestrzegający był ściśle przed ustanowieniem inspektorów podatkowych i przynosił korzyść oczywistą. Po ustanowieniu zaś inspektorów podatkowych, dawny porządek zmienił się, a wypadki sprzedaży bydy i koni za wnoszenie opłat nie w swoim czasie praktykują się teraz często. Wobec tego, jak donoszą „Peterb. wiadomości”, w tych dniach wydano rozporządzenie, aby okólnik z roku 1881-go był ściśle wypełniany.

Przemysł.
— Jeden z warszawskich fabrykantów wyrobów drucianych zastępuje dotąd używane drewniane tyczki do chmielu drutem według wzoru przedstawionego na wystawie przemysłowo-leśnej w Wiedniu. Nowy system urządzania plantacji chmielu polega na tem, że na długości jednej staj zakupie się sześć pochylonych słupów, pomiędzy którymi przeprowadzona jest sieć drutów z boków i z wierzchu zaopatrzonych w haczyki, na które zakłada się chmiel; do tego celu powinien być użyty nierdzewiejący drut cynkowy, który może służyć lat kilkanaście. W ten sposób urządzona plantacja nie ulegnie sile największej burzy i jest znacznie tańszą od plantacji z tyczkami.

— Z rokiem przyszłym w jednym z miast południowych ma być zwolony drugi zjazd fabrykantów, hodowców owiec i przedstawicieli przemysłu wlnianego.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że przy wydawaniu koncesyj, premjów przemysłowcom górniczym i w robobieniu u nich zamówień postanowiono oddawać pierwszeństwo poddanym ruskim.

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład
Heleny Glücksberg.

(Dokończenie — patrz N. 211).

— Wtedy Helena napisała pośpiesznie zeznanie, w którym Tomasz Pringle całą winę przyjmował na siebie, oczyszczając w zupełności Warnforda i niewiniącej go części swego brata.
— To już wszystko — rzekł Tom — gdy mu je przeczytała — teraz oddajcie mi flaszkę.
— Podpisz pierw — rzekł Ben, a Helena poprowadziła bezwładną rękę suchotnika. Gdy podpis stanął na papierze, pióro wysunęło się z jego palców i głowa w tył opadła bezwładnie. Zdawało się, że już nie żyje, ale otworzył oczy i skinął, aby mu podano flaszkę. Rupert przyłożył mu ją do ust.

— Zostawcie mnie z tym chłopcem — wyrzekł z wysiłkiem.
Ben z Heleną stali jeszcze, patrząc na ten bolesny koniec haniebnego żywota, gdy na schodach dały się słyszeć kroki. Wkrótce wszedł Dan Mizen, prowadząc za sobą dwóch konstablów i rzekł — wskazując na Tomasza.
— Oto jest przywódca buntu na Łucyi Derrick. Ach — oto pan Croil, sternik — dodał, spostrzegłszy Bena. Chciejcie się powściągnąć, panowie, że ja pierwszy wydałem przestępcę w ręce sprawiedliwości.
— Tomasz Pringle, mianujący siebie Tomaszem z Bostonu — rzekł jeden z konstablów — mam rozkaz aresztowania cie-

bie. Jesteś obwiniony o bunt i morderstwo na okręcie. Uważaj, co mi odpowiesz, gdyż słowa twoje mogą być przy badaniu przywidzione na świadectwo przeciw tobie.

Tomasz podniósł nieco głowę od poduszki i powiódł okiem po obecnych, usiłując zebrać myśli.

— To wszystko mi się śni — rzekł z cicha. — A co to mi się dawniej śniło? Wszakże ty jesteś Ben Croil? Tak, znam ciebie, mój stary. A to jest Dan Mizen. Jesteśmy wszyscy poczciwi ludzie, grubo gramy i tego pijemy, ale za swoje pieniądze. Chłopce, podaj flaszkę.

Z temi słowami głowa jego opadła na poduszkę i oczy zamknęły się na zawsze. Obecni czekali chwilę w milczeniu, niepewni, nareszcie jeden z konstablów poszukał pulsu i nie znalazł. Człowiek ten stał już przed trybunałem Najwyższego sądziego.

ROZDZIAŁ XI.

W dzień wigilii Bożego Narodzenia dziwnie tajemnicza atmosfera panowała w domu państwa Leniere. Tego dnia rano Helena długo coś opowiadała samej pani i jej starszej córce, przyczem wszystkie trzy ogromnie się śmiały. Następnie zaczęły się nigdy przedtem nie widziane przygotowania do obiadu, a pan Leniere przechadzał się, jak podminowany, po saloniku i stolowym pokoju.

Po śniadaniu Róża wymknęła się z Karolcią do kościoła i zabawiła tam do obiadu, przegrzewając na organach utwory, z którymi miała wystąpić przy jutrzejszej uroczystości, lecz za powrotem uderzyła ją owa tajemnicza atmosfera, panująca w domu i uroczyście nastroj całej rodziny. Ben Croil, który — jak wszyscy, — zdradzał pewien niepokój, wysnął przez drzwi głowę i rzekł do niej, gdy przechodziła:

— Wszystkie nareszcie będzie dobrze. Odwaga, moja silezna panienko!

Nettie również raz po razu wpadała z kuchni aby ją popieścić i niecałować, poczem zbiegła napowrót w pełnych gracy podskokach.

Następnie przyszedł do jej pokoiku pan Leniere, zający opiekun jej młodości. Ten również był milczący i nie mógł usiedzieć spokojnie, tylko po kilku „chassé” wzdłuż pokoju, wziął jej głowę w obie ręce, pocałował ją w czoło i wyszedł. Cała bowiem rodzina oprócz niej i młodszych dzieci wiedziała co miało nastąpić.

— Co to wszystko znaczy, Karolciu? — zapytała nareszcie Róża. — Czy to jaka niespodzianka się przygotowuje? Cóż to być może?

Karolcia pokręciła głową.
— Pomyśl — rzekła — co mogłoby cię spotkać najlepszego, a najsmielsze nawet przypuszczenie ziści się niezawodnie.

O szarej godzinie cała rodzina znowa zgromadziła się w saloniku. Rozmowa rwała się co chwila, w obecnych wybił coraz mocniejszy niepokój oczekiwania. Gdy się ziemiulko zupełnie i pan Leniere zapalił gaz, mimowoli utworzył się z obecnych grupy z oczyma zwróconemi na drzwi — którymi w tejsze chwili weszła Helena, a za nią pan Baldwin ze swoim siostrzeńcem.

— Nie płacz najdroższa — rzekł Jan Wybrow, sciskając Różę. — Wszystko się nareszcie wyjaśniło i mój wuj przyszedł, aby ci to wytłómaczyć.

— Popeniłem straszny pomyłek — rzekł tenże. — Wyrządziłem ciężką krzywdę i pragnę ją wynagrodzić, o ile to będzie w mojej mocy. Przebac mi Różo, a ty Janie weź ją — i uczyni szczęśliwą. Ale gdzie jest Jerzy, panno Elwood — dodał — oglądając się dookoła.

— Tu go nie ma — rzekła Helena.

Chodźmy do niego wszyscy. Różo, jeszcze jedna czeka cię niespodzianka.

W saloniku na pierwszym piętrze Jerzy Warnford stał przed kominkiem i patrzył w ogień, zamysłony. Za wejściem Heleny zwrócił się do niej żywo.

— Bądź spokojny — rzekła do niego z wielką słodyczą, a zwracając się do Rózy — dołata! — On nie jest moim bratem, tylko narzeczonym. To jest twój brat — czy go poznajesz teraz?

— Warnfordzie — rzekł pan Baldwin, wyciągając do niego rękę — nie znajduję wyrazów na wypowiedzenie ci mego żalu i mojej radości.

Jerzy uścisnął w milczeniu dłoń dawnego swego przynępała. Jego siostra łzami radości płakała w jego objęciu, a własne serce jego było przepelnione nadmiarem szczęścia tej dawno upragnionej chwili.

— Zgrzeszyłem ciężko względem ciebie — mówił dalej bankier. — Powiniennem był pamiętać, że syn takiego ojca, jak twój — nie mógł się dopuścić żadnego niskiego czynu.

— Nie mów pan o tem — rzekł Jerzy. — Pogrzebmy przeszłość i zapomnijmy o niej. Powiedz mi pan tylko, czy szczerze jesteś przekonany o mojej niewinności.

— Ja nie mogę zapomnieć, mój kochany. Wyrządziłem ci ciężką krzywdę i pragnę ją wynagrodzić, o ile to będzie w mojej mocy. Zaczę od tego, że zaraz po świętach ogłoszę ten fakt w obec wszystkich moich pracowników i publicznie będę cię prosił o przebaczenie.

— Ależ to niepotrzebne, mój dobry panie; ja nie mam do pana żadnej urazy.

— Mój dobry Janku — zwrócił się pan Baldwin do siostrzeńca — poradź mi, jak mam postąpić.
— Przedewszystkiem niech wuj poprosi Warnforda o rękę jego siostry dla mnie — odrzekł Jan.

— W roku bieżącym do departamentu handlu i przemysłu wniesiono dotychczas od różnych osób 550 prób o wydanie przywilejów na różne wynalazki i udoskonalenia.

— Korespondent „Wieku” podaje następujący opis fabryki serów w Kruszynie: W dobrach księcia Eugeniusza Lubomirskiego, Kruszyna, położonych w gubernii piotrkowskiej, nieopodal stacji drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, Klomnice, z inicjatywy administratora majątku, p. Władysława Kieszowskiego, założona została w r. 1888 fabryka serów. Mając piękny budynek na folwarku Grabówka, administrator Kruszyny przystąpił niezwłocznie do urzędywania projektu i w tym celu sprowadził fabrykanta-specjalistę, rodem bawarczyka, który zdobył sobie już uznanie w Galicyi i był za wyroby swoje nagradzany kilkakrotnie na wystawach w Amsterdamie, Tryescie, Lwowie, Kijowie i t. d.; p. Kieszowski zaproponował najbliższemu sąsiadowi Kruszynie, p. Adamowi Michalskiemu, właścicielowi dóbr Borodna, spółkę, do której też ten ostatni przystąpił. Tym sposobem powstała fabryka serów na wielką skalę, pod firmą: „Krajowa spółkowa serownia Kruszyna-Borodna”, istnienie której oparte na następujących główniejszych warunkach: 1) Wszystkie nakłady obadwaj wspólnicy ponoszą w równej mierze. 2) Stałą normę wartości sera w serowni spożywanego ustanawia się na 15 kop. 3) Zyski i straty wynikające z interesu wspólnicy ponoszą w miarę stosunku ilości dostarczanego mleka. 4) Fabrykant serów otrzymują pensyi rocznej rs. 1,200, za które obowiązany jest utrzymywać potrzebną liczbę pomocników, a nadto dopuszczonym jest w połowie do czystego zysku (po pokryciu wartości mleka i wszelkich nakładów). 5) Spółka założona zostaje na przeciąg lat sześciu. 6) Ustaszyli do fabrykacji wspólnicy sprowadzają w miarę potrzeby z zagranicy, z miejscowości, w których kwitnie wyrób serów danego gatunku. 7) W razie nieotrzymania z fabrykacji serów po kop. 15 za garniec mleka, wspólnicy mogą się z wspólnym porozumieniem fabrykę zamknąć. Z początku rozpoczęto wyrób serów miękkich (dotąd wyłącznie z zagranicy sprowadzanych) mianowicie gatunków: „Külbad”, „Scharcenberg”, „Ramadan”, „Brié”, „Neufchatel”, „Camembert” i t. p., oraz sera twardego, zwanego „Kruszynskim” i wielu innych twardych rodzajów sera, które do 20-stu dochodzą. Rozeszły się w pierwszym roku prawie cały wyrób serów miękkich i część twardych, ponieważ te ostatnie potrzebują 1 1/2 roku czasu do zupełnego dojrzania. W pierwszym roku serownia w Kruszynie przerobiła 39,750

garncy mleka, garniec przyniosła na czysto 16 1/2 kopiejek, czyli osiągnięto zysku 1 1/2 kop. na garniec, co uczyniło ogółem do 600 rs. dochodu netto. Oprócz dochodu pieniężnego, fabryka daje wiele innych jeszcze korzyści, jak stałe wykarmienie 20 wieprzów odpadkami, przy 4 zmianach ich do roku, nawóz i wreszcie uwalnia od kłopotów z pachciarzem. Z resztek pozostających po wyrobie serów, wytwarzają jeszcze inne produkty, jak np. z serwatki masło, za pomocą poddawania jej kwasnej fermentacji, następnie gotowania i zbierania się na wierzchu piany, zawierającej tłuszcz mleczny, który przerabia się na masło, w niczem nie ustępujące dobrocią zwyklemu. W przyszłości, z serwatki, przy pomocy specjalnie urządzonego aparatu, wyrabiane będą pastylki z cukru mlecznego, będącego bardzo zdrowym pokarmem dla małych dzieci. W drugim roku serownia kruszyńska przerobiła już 51,650 garncy mleka, czyli o 11,900 garncy więcej, niż w pierwszym; tym razem wszakże garniec przyniosła mniej, bo tylko 15 kop., z powodu panującej w całym kraju choroby psyska i rączki u bydła, która nie ominęła także i krów fabrycznych w Kruszynie i Borodnie. Sery twarde leżały na składzie w umyślnie na ten cel wystawionej piwnicy, 35 lokci długiej, a 16 szerokiej. Podstawą fabrykacji serów jest 180 krów rasy krajowej mieszanej, utrzymywanych przez Kruszynę i 60 krów rasy stothorn, stojących na oborze w Borodnie. W roku bieżącym serownia znacznie rozszerzyła swą fabrykację, pomazując liczbę gatunków wyrabianych serów. Mając zbyt zapewniony w kraju tutejszym i w Cesarstwie, gdzie delikatniejsze gatunki serów bardzo są poszukiwane, fabryka kruszyńska może rzeczywiście liczyć na znaczne zwiększenie swej produkcji, do czego też dąży. W razie powiększenia produkcji, fabryka nabywać będzie mleko od okolicznych ziemian, jak się to praktykuje w tego rodzaju zakładach przemysłowych za granicą.

Stowarzyszenia.

— Ponieważ starania warszawskich felczerów starozakonnych o przyłączenie ich do cechu felczerzkiego chrześcijan, nie odniosły skutku, przeto rozpoczęto kroki celem wyjednania pozwolenia felczerom starozakonnym na utworzenie osobnego stowarzyszenia. Warszawa posiada felczerów chrześcijan 142, a starozakonnych 139.

Telegrafy.

— Departament poczt i telegrafów ogłasza, że otwarte czasową stacją telegraficzną w Lubochenku w gub. piotrkowskiej.

Wykształcenie przemysłowe.

— W październiku we wsi Smoleńskie pod Petersburgiem otwarta będzie szkoła rysunków technicznych. Szkoła ta utrzy-

mywana będzie kosztem miejscowych fabrykantów.

Wystawy.

— „Nowosti” donoszą, że rz. r. st. Parunow ułożył projekt urządzenia w Taszkencie — zamiast peryodycznej — stałej wystawy powszechnej. Projekt ten przedstawiający był do rozpatrzenia taszkentkiej komisji wystawowej, która go zatwierdziła. Wystawa stała powszechna, zgodnie z tym projektem, powinna być oparta na zasadach czysto handlowych. Za umieszczenie okazów należy pobierać opłatę w ilości około 50-ciu rubli od ruskich firm handlowych i po 100 rubli od zagranicznych. Za sprzedaż okazów lub za uczynione zamówienie przy pomocy wystawy wystawca płaci wystawie 50%. W Rosyi istnieje około 200,000 firm przemysłowych, fabrycznych i rzemieślniczych. Zbyt wytworów przy pomocy wystawy taszkentkiej będzie miał dla tych firm ogromne znaczenie, ponieważ dopomagać będzie rozwojowi handlu Rosyi z Azją. Jeżeli ze wszystkich 200,000 firm przysła do Taszkentu swoje okazy tylko 10,000, placąc za miejsce po 50 rubli, to dochód roczny wystawy wyniesie 500,000 rubli. Jeżeli te firmy sprzedadzą na rok swych towarów przy pomocy wystawy tylko na 1,000,000 rubli, to dochód z tej sprzedaży, licząc po 5%, wyniesie na rok 50,000 rub. Następnie, jeżeli państwa europejskie przysła swoje okazy tylko od 1,000 firm, przyniesie to dochodu za jednorazowe pomieszczenie 100,000 rubli; tyleż w przybliżeniu można oczekiwać od państw azyatyckich. Tym sposobem, nie licząc Ameryki, Afryki i Australii, wystawa przyniesie dochodu do 750,000 rubli podczas gdy ogólna suma wydatków nie przeniesie 110,000 rubli. Pozostanie zatem czystego dochodu 640,000 rubli. Nawet gdyby dochód z wystawy był pięć razy mniejszy, to i w tym wypadku jej istnienie będzie trwałe zabezpieczone i wystawa przyniesie niewątpliwą korzyść ruskiemu handlowi z państwami zagranicznymi.

— W Borysoglebsku w dniu 8 września otwarto wystawę rolniczą.

— „Nowosti” donoszą, że przy winowianych oddziałach cesarskiego ruskiego towarzystwa technicznego, mają być wkrótce urządzone wystawy wzorów przemysłu fabrycznego.

— Do elektro-technicznego oddziału ruskiego towarzystwa wniesiono projekt urządzenia międzynarodowej wystawy elektro-technicznej.

— Komitet zarządzający wystawę rolniczą i drobnego przemysłu w Jekaterynowstawie zaprzecza pogłoskę, jakoby wystawa ta miała nie dojść do skutku.

Z MIASTA I OKOLICY.

(-) **Zmiany w duchowieństwie.** „Piotrkowskija gubernskija wiadomosti” donoszą, że wikaryusz parafii Jasieniec powiatu grójeckiego, ks. Feliks Reczyński przeniesiony jest na posadę uadeta tego wikaryusza przy parafii Podniesienia św. Krzyża w Łodzi, na miejsce zaś jego do Jasieńca przeniesiono wikaryusza parafii Milecski powiatu łódzkiego ks. Ludwika Szmiglewicza.

(-) **Zmiany w urzędach.** B. kasyer kasy miejskiej w Brzezinach p. Józef Ludwici otrzymał nominację na asystenta kasy miejskiej w Rawie.

(-) **Teatr łódzki** Wczoraj w odrestaurowanym gmachu teatru „Victoria” odbyła się próba generalna z komedii hr. Fredry: „Słuby pamięści”.

(-) **Pozwolenie** na dopełnianie szacunku budynków do ubezpieczenia gubernialnego w gub. piotrkowskiej otrzymał zamieszkały w Łodzi architekt budowniczy 3 klasy p. Piotr Brukalski.

(-) **Wścigi cyklistów.** Niedzielne wścigi cyklistów naszych na torze w Żelaznowce, dzięki nader pięknej od samego rana pogodzie, cieszyły się wielkim powodzeniem. Publiczność zajęła prawie wszystkie miejsca; piękne taulety pań w łóżkach trybunach wśród tłumów zebranych na wolnym powietrzu, tworzyły widok niezwykle w Łodzi.

Po wielkim korowodzie na „żelaznych ramakach” w okolo toru, „sprężysci” przystąpili do zapasów. Najpierw współubiegali się o palmę zwycięstwa członkowie tutejszego towarzystwa cyklistów. Z liczby pięciu, pierwszy dobiegł do mety p. Robert Kraft zdobywając pierwszą nagrodę; drugim z kolei był p. Frankowski, a trzecim p. Lungen. Do następnego wysięgu głównego, na rowerach, stanęło także 5 współzawodników. Obiegłszy tor trzy razy do koła pierwszy stanął u mety p. Władysław Stepiński, członek towarzystwa cyklistów zgierskich; drugim za nim o dwa koła był p. Szymmel z Łodzi, a trzecim p. Stanisław Tonnes z Warszawy. W wysięgu na krótki dystans na bicyklach, wzięło udział trzech współzawodników; pierwszą nagrodę zdobył członek towarzystwa cyklistów łódzkiego, p. Teodor Schultz, drugą p. Aleksander Lipiński ze Zgierza, trzecią pan Franciszek Ciechowski z Warszawy. W przerwie pomiędzy tym wysięgiem, a głównym na rowerach, prynces towarzystwa łódzkiego, p. Robert Resiger popisywał się jazdą na monocyklu.

Czwarty bieg na rowerach był jednym z najciekawszych, bo ubiegali się o palmę zwycięstwa przedstawiciele sportu kolowe-

— Oddaję mu ją, jeśli Róża nic nie ma przeciw temu — rzekł Jerzy.

— A potem? — zapytał pan Baldwin, przecierając chustką okulary.

— Za pozwoleniem pańskim — wtrącił Ben, salutując po służbowemu — należy pamiętać, kto to wyszukał Toma z Bostonu i pilnował go dzień i noc, żeby nie umknął, gdyby nawet chciał? Oto ten młodzieniec, panie. Pragnie on wstąpić do marynarki, mógłby więc otrzymać miejsce na którym z pańskich okrętów.

Pan Baldwin uścisnął rękę Ruperta, który się zarumienił na te słowa.

— A pan czego życzyś dla siebie, panie Croil?

— Ja, panie, niczego — odrzekł stary marynarz; — ja zostaję przy paninie Helenie. — Cóż jeszcze, Janie? — pytał dalej pan Baldwin.

— Niech wuj przyjmie do kantoru wszystkich synów pana Leniere, którzy w nim zechcą pracować. Co się zaś tyczy przypuszczenia do spółki, które odrzuciłem owego dnia w kościele...

— Ona czeka na ciebie mój drogi. Od Nowego Roku zostaniesz moim wspólnikiem.

— Nie, wuju; uczyni nim Warnford, na zadośćuczynienie za owe osm lat, które przecierpiał.

— To będzie zawiele, zauważył Jerzy.

— Więc przyjmuję was obu — odrzekł bankier. — Co jeszcze, Janie?

— Teraz już tylko pozostaje nam zejść na wieczerę do pani Leniere, a następnie potać się trochę — rzekł Jan.

I na tem też stanęło.

Czy domyślił się, czytelniku, kto dokłócił mojej opowieści? Oto — moja żona, moja ukończona Helena. Dwaściecia kilka lat minęło od ostatnich zdarzeń tu opisanych. Wszystkie dzieci państwa Leniere podrosły i wyszły na porządnych ludzi, oni sami już nie żyją, równie jak i pan Baldwin, a ja z Janem Wybrow stoję na czele spółki. Nie przestaję dziękować Bogu za to, że mi powrócił dobre imię, ale największą wdzięczność chowam dla Stwórcy za dar najprzebieżniejszy ze wszystkich — jakim jest dobra żona.

17) Henryk Rabusson.

ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 211).

— Tak. Lecz cóż znaczy ta cała historia... Przerwane miłości, chybione zaręczyny, słomiany ogień, który wygasł od dawna...

— O, wcale nie słomiany! — odrzekła kobieta — nie wygasły jeszcze, bo dom kiedy może spłonąć od niego. Jeżeli pan tego nie wiesz, cóż znaczyła wzmianka o pułapce i niebezpieczeństwie?

— Otóż wyznam pani, że powiedziałem to tylko, aby się czegoś dowiedzieć, bo nie wiem nadto, co mi podsunęła wczoraj w rozmowie z Edgardem i kiedyś... tam... na polowaniu. Zresztą, będąc zakochanym, nie byłem nigdy osmielonym.

— Ach! — westchnęła piękna pani, obliczając wargi różowym językiem, który, jak się zdawało Franciszkowi, był przesiąknięty jadem.

Znów westchnęła, mówiąc:

— Zadzziwiasz mnie pan bardzo, bo słowo pułapka wydawało mi się dobrze do okoliczności dobranem. Chociaż nie szło tu wcale o szkodliwe zwierzątko... Pomyśl pan, małż...

— Czyż więc naprawdę zastawiono siłki?

— Tak sądzę. Ale trzeba zbadać, na kogo; a ponieważ pan twierdzisz, że interesy twoje nie są na dobrej drodze, więc to nie na ciebie.

— Ale jakież to siłki? jakie pułapki?

— Czy przypominasz pan sobie czytany przed paru laty w dziennikach opis pewnej tragicznej, nocnej awantury?

— Tak. Coś sobie przypominam — przeważ żywo Réal. — Działo się to za granicą. Wielki pan z duszą prostaka, co się często zdarza... ożenił się niedawno. A miał w domu siostrzenicę, istotę upadłą, którą postanowił wydać za jednego ze swych przyjaciół, naiwnego i zakochanego młodzieńca. Lecz jakaś okoliczność w porę o-

tworzyła mu oczy. Zeszedł więc zakochanych w nocy, w mieszkaniu dziewczyny.

— Pamiętasz pan doskonale — rzekła, wstając pani Frugères. — Zrobisz z tego użytek w potrzebie.

Odeszła, nie chcąc mówić nic więcej, a Franciszek nie myślał zatrzymywać jej wcale i nie miał już ochoty badać szczegółowo, czy złośliwa ta osóbka wiedziała coś naprawdę, czy też się posługiwała ostrą bronią potwarzy. Są rzeczy, które trzeba do gruntu zbadać samemu. Réal powtarzał w myśl:

— Pan de Buttencourt kochankiem panny Hart... To niepodobniństwo. Zeszłej nocy wyglądał na człowieka, który kocha bez nadziei wzajemności, a nie na szczęśliwego kochanka. Lecz cóż w takim razie znaczyć mogły te słowa: „Osmiełię się” lub: „Gdybym chciał, jednakże...”

VII.

Tydzień przeszedł pomyślnie: zabito dwóch dzików pełnięciem noża, podług najświeższych zasad sztuki myśliwskiej. Jeden padł z ręki barona, a drugi z ręki Franciszka. Zresztą po wyjeździe Edgarda Lecourtois i Emmy Frugères, powrócono do polowań z psami.

Franciszek, oprócz śladów sarnich i jelenich, śledził i innych jeszcze, ale nie odkrył nic zgoła. Baron nie chodził już po nocy, a wielkie księgi mądrości nie ukrywały w sobie listów, ani tajemnic...

Lasy sąsiednie niewiele posiadają jeleni. I rzadka tylko w Rubécourt można upolować tego zwierza, uważanego za króla lasów i kniei. Ale niekiedy, gdy dojeżdżać mieli czas spłądować okolicę i pozyskiwać wiadomość o istnieniu potentata — dostarczali myśliwym tej przyjemnej sposobności. Stało się to właśnie w wileń obiadu połączony z balem, który baronowa, korzystając z pojawienia się kilkunastu przyjaźni w sądziectwie — dawała i siebie dla urozmaicenia jednostajności wieczorów zamkowych. Urządzono więc wielką uroczystość polowania, obiadu, karmienia psów przy świetle pochodni, z muzyką i tańcami przy kołcu.

Program ten był szczegółowo wykonanym. Najprzód, zrana, wśród lekkiej mgły nastąpiło ogólne zebranie gości. Dwa po-

wozy wiozące damy, ośmiu myśliwych w pełnym rynsztunku, trzy amazonki konno, wśród których była i Maryja-Magdalena, wszystko to wesole, ruclliwe z psami, dojeżdżającymi i pacholcami — wyglądało malowniczo w lesie, wśród lekkiej mgły porannej. Potem całe towarzystwo rozperzchało się po kniei, w której jeleni był osaczonym i skąd miał wypaść podniecany ogłosem trąb, rogów i psów spuszczonej ze smyczy.

Nastąpiło śliczne polowanie urzadzone umiejętnie, bez zamieszania i chaosu, udało się doskonale i zadowolono wszystkich. Jeleni był zgonyony wśród okrzyków myśliwskich, używanych we Francyi — „Hallali, Hallali!” — aż biedne zwierze szczone psami, padło na ziemię, zdeptane przez swych wrogów.

Wieczorem odbyło się karmienie psów przy pochodniach, uszczęznawą zwierzną, Uplynęło kilka godzin od schwywania zwierza, wspomnienie zabójstwa zatario się zupełnie. Trudno było awierzyć, że szkielet przesy przegrzany, należał do zwierzęcia żyjącego niedawno — zdawało się, że jest tylko wystawionym na pokaz i wybaczało się psom zarloczność, myśliwym okrucieństwo, a samym sobie, brak serca...

Potem nastąpił wystawny obiad. Ukazały się czarne fraki i obnażone ramiona. Tryumf Maryi-Magdaleny był zupełnym. Lecz widocznie nie cieszył jej zbytecznie. Cóż robić? Są kobiety, które nie mogą nosić wyciętych staników z powodu zbyt wysokiego gorsu.

Maryja-Magdalena za wiele ściągająca spojrzeć, jak sądził Franciszek, baron i ona sama. To też osiągnięty tryumf smutnym był dla niej. Od dni kilku jakaś troska chmurzyła jej czoło, przysłaniając cieniem smutku wzrok jasny z natury. Bo nie będąc zbyt halsalską, miała tę naturalną wesołość, która bywa dowodem dobrego serca i pogodnej duszy.

Bal przeciągnął się wśród walców i kadryłów, tancerze i tancerki czuli już zmęczenie. W zamkach wiejskich wieczory bywają zazwyczaj nudne, po dniu spędzonym w próżniactwie czuje się ociężałość, a po całodziennym ruchu na świeżym powietrzu, dziwne jakieś zmęczenie.

O G Ł O S Z E N I A

MAGAZYN JAROSŁAWSKI

w ŁODZI, ulica Piotrkowska Nr. 17, dom Bławata,

dzisiaj w NIEDZIELĘ, dnia 9 (21) września roku bieżącego

„OTWARCIE“

Wielki wybór płótna jarosławskiego, białej bielizny stołowej, gotowej bielizny męskiej wszelkich gatunków. Bogaty wybór gotowej bielizny damskiej i dziecięcej.

Chustki płócienne, batystowe i jedwabne, białe i kolorowe.
Ponczochoy damskie i dziecięce.
Skarpety męskie i dziecięce.

Serwetki ochronne na meble i na poduszki w różnych gatunkach i wielkościach.
Kompletne wyprawy.

CENY STAŁE.

Nauczycielka

wykwalifikowana, jeżeli można Alzacka, posiadająca języki francuski i niemiecki oraz wyższą muzykę, potrzebna do 13-letniej dziewczynki. Zgłaszać się listownie Iżdzikowice st. Gostków, Fijałkowska. 1805-1

WYKWALIFIKOWANA

nauczycielka polka

z językami i doskonałą konwersacją francuską, bez muzyki, mogąca przygotować do szkół rządowych panienki i chłopczyków, poszukuje miejsca stałego na wsi. Wiadomość w administracji. 1801-3-1

OSOBA inteligentna na poszukuje miejsca do zarządu domu lub gospodyni od 1-go października. Oferty pod lit. C. R. w administracji „Dziennika Łódzkiego“. 1763-3-2

Poszukuje się

OSOBY

w średnim wieku znającej dokładnie język francuski oraz początki muzyki na demi-place. Wiadomość przy ul. Spacerowej w domu pana Reynonda Nr. 770 u Jakobowej Hirschberg. 1791-3-1

ZARAZ

potrzebny UCZEŃ

do pracowni POZŁOTNICZEJ. Wiadomość w zakładzie fotograficznym B. Wilkoszewskiego. 1811-3-1

Dr.

Maksymilian Cohn powrócił z za granicę. 1804-6-1

Dr. Jakób Kohn

po odbytych w Wiedniu studiach powrócił do Łodzi i przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci, codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego 45 (nowy). 1781-15-6

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Działną (Kolejowa) 3, dom Prusaka. Przyjmuje chorych na zółtak i kiłki od godziny 7 1/2 - 10 rano i od 3 - 5 po południu. 1402-0-11

Dr. Stanisław Łagowski

b. asystent przy katedrze fizjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jaackla. Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1324-30-15

Dr. J. Koliński

po powrocie do Łodzi, zamieszkał przy ul. Piotrkowskiej w domu p. S. Wiślickiego, Nr. 45. Przyjmuje chorych na oczy od 3 do 5 po południu. 1793-1

Prenumeratę i ogłoszenia

do wszystkich pism, krajowych i zagranicznych po cenach redakcji. przyjmuje księgarnia **A. Tawima**, ul. Piotrkowska Nr. 64 dom W-jej Guza w prawej oficynie. 1797-3-1

Bellamy E. W wieku 21 spolszczył K. O. R. Kraków 1890 r. cena kop. 50.

Montegazza P. Głowa. Książka dla młodzieży przełożyła Ch. Ohrapelska 1890 r. 1,20

Kneipp S. Książka. Moje leczenie woja na podstawie przeszło 30-letniego doświadczenia Z 15-go wydania niem. przetłóm. J. A. Łukaszkiewicz. Kepten 1890. Ra. 1,20 w o-prawie zw. rs. 1,50

Do nabycia w księgarni i składzie nut muzycznych **L. Fischera**. 1774-3-1

Kurs jesienny LEKCYI TAŃCA.

Wzburzonych jak i zamówionych kołach rozpocznym od 20 b. m. w sobotę wieczorem w mieszkaniu dotychczasowym przy ulicy Zawadzkiej 48-d w domu W. Schmidt gdzie też wszelkie objaśnienia jak i domów prywatnych zamówienia, laskawi interesanci nadająć zechęć.

R. członk baletu teatrów rządowych w Warszawie

Jan Jaśniewicz.

1740-5-1

Duży pokój

do wynajęcia przy ulicy Działnej, Nr. 1111 mieszkanie 6, 2 piętro. 1795-3-1

Mieszkanie.

Polowa trzeciego piętra w domu Nr. 249 (6) ulica Piotrkowska jest zaraz, lub od 1 października do wynajęcia. 1779-3-1

SKRADZIONO

WEKSEL

na rs. 200, wydany dnia 5 maja 1889 r. z terminem dwuletnim, wystawiony przez Frydrycha i Amelię małżonków Dynka, mieszkających m. Ozorkowa na Rozalię Wilezyńska. Ostrzegam, aby nikt powyższego weksłu nie nabywał, gdyż stosowne zastrzeżenia poczyniono, a nieprawie nabywcy poszukiwani będą sądownie. 1809-3-1

6 (18) września r. b. SKRADZIONO mi

Sola weksel,

wystawiony na moje imię przez Cendera Katalowskiego z Aleksandra Łęczyckiego w dniu 29 lipca (10 sierpnia) 1890 r. na sumę rs. 50 z 6%, płatny za rok, jedena, licząc od daty wystawienia. Ostrzegam się zatem nieprawego posiadacza przed skutkami prawnymi z skorzystaniem z przywłaszczonego weksłu, gdyż w takim razie sądownie sięgnąć go będę.

Antonina Olezak. 1807-3-1

Do sprzedania

powóz jedno i parowy, parakoni karych i uprzęż angielska żółta, po cenie przystępnej. Wiadomość u p. Jakóba Lipińskiego róg ul. Cegielińskiej i Wschodniej, Nr. 1385. 1789-3-2

Ogłoszenia i prenumeratę dla **Kuryera Warszawskiego** przyjmuje **Bernstein**, Promenada dom Prinza. 1782-3-1

Ostatnie 4 dni!!

CYRK Er. Ciniselli

we wtorek, dnia 23 września 1890 r. Wieczorem o godz. 8 1/2

PO RAZ OSTATNI

Kopciuszek

czarodziejska pantomina przedstawiona przez około 100 dzieci. Występ dotychczas niezwykłych siłaczy

3 braci Rasso 3.

Z szanowaniem **CINISELLI**, Dyrektor. 1810

Potrzebny

POKÓJ

z oddzielnym wejściem przy inteligentnej rodzinie w okolicach Nowego Rynku. W razie przystępnych warunków pożądan są obiady na 2 osoby. Oferty w kancel. sędz. śledczego 2 rewiru. Fiałkowski. 1770-3-1

Zgubiono paszport, pruskiej poddanej Cecylii Dukiewicz.

Laskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1787-1

Zaginęła karta pobytu,

wydana z tutejszego magistratu na imię Zofii Krasa.

Laskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1802

Zaginął paszport,

wydany z gminy Rszew, pow. łódzkiego na imię Dawida Łęczyckiego.

Laskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1806-1

W Nr 209 Dziennika Łódzkiego Karol Kaucz ogłasza o skradzeniu mu czterech weksli na ogólną sumę rs. 1000 wystawionych in blanco. Prosi, aby ogłoszenie, oświadczając, że weksle te nie są skradzione ani zgubione, lecz znajdują się u mnie Józefa Kaucza, przeczem ostrzegam, aby dłużnicy pp. Zapędowski i Rossalski drugich weksli na imię Karola Kaucza nie wystawiali, gdyż z nadejściem terminu płatności weksli wystąpi sądownie o pokrycie weksli które posiada. Mylnie także twierdzi Karol Kaucz jakoby weksle te wystawione były na niego. Weksle jeden na rs. 400, drugi na rs. 300 i jeden na rs. 200 wyst. przez Ignacego Zapędowskiego i jeden na rubli 100 wystawiony przez Juliana Rossalskiego wystawione są na moje imię podpisane imię

Józefa Kaucz.

Panom Fabrykantom i Technikom!! Polecamy

gotowe krazki celluloidowe

wyrobu fabryki „NATALIA“ do uszczelniania kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krazki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycianianiu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych **STAMIROWSKI i S-ka** w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta. 1398-0-13

Oddział sprzedaży detalicznej HURWITZ i Syn

w ŁODZI, ulica Piotrkowska, dom S. Rosenblatta

poleca: wielki wybór krajowych i zagranicznych towarów, jako to.

szewioty, kamgarny i t. p. Ceny stałe! 1779-10-1

SPECYALNY HANDEL NABIAŁOWY przy Nowym Rynku.

jako też i jego filie polecają Szanownej publiczności, mleko słodkie dwa razy dziennie, świeże mleko kuracyjne (sterylizowane) śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, masło stolowe znane ze swej dobroci każdodziennie świeże funt po 40 kop. biorącym wyżej jak 5 funt. razem odstępnie się znaczny rabat, masło do potraw, również sery Romadour i śmietankowy w dobrym gatunku.

Z szanowaniem

J. B. Weżyk.

Fabryka Kołder Watowych EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOŁDER: atlasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah“, kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawelnianych, po bardzo przystępnych cenach.

Nowosć! Kołdry na wacie wełnianej, Kołderki dziecięce. 1803-0-1

WYKAZ numerów pożyczki premiiw ruskiej z 1866 r. (II-aj enisyi), wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągu dnia z dnia 1 (13) września 1890 roku.

N sery	N biletu	Wygrana	N sery	N biletu	Wygrana	N sery	N biletu	Wygrana	N sery	N biletu	Wygrana
12348	28	500 14450 81	500	16233	17	1000	17744	10	500		500
12400	27	500 14523 7	500	16334	11	500	18137	6	500		500
12470	45	500 14528 23	500	16679	26	500	18186	35	1000		1000
12649	38	500 14690 7	500	16545	49	500	18502	29	500		500
12662	14	500 14702 9	500	16567	41	500	18517	3	25000		25000
12946	21	500 14714 37	500	16683	10	5000	18616	33	500		500
13016	36	500 14950 6	500	16590	33	500	18728	47	500		500
13039	12	500 15054 36	500	16783	38	500	18734	3	500		500
13080	40	500 15173 40	500	16823	44	500	18783	31	500		500
13448	45	500 15209 33	500	16885	10	500	18784	44	500		500
13483	9	500 15316 47	500	16915	49	500	18831	9	500		500
13513	15	500 15353 45	500	16961	42	5000	18900	40	500		500
13572	15	500 15486 49	500	17049	29	500	18957	7	500		500
13572	24	500 15662 38	500	17088	40	500	19098	35	500		500
13674	7	5000 15675 39	5000	17166	21	500	19099	50	1000		1000
13771	11	500 15697 2	5000	17222	20	500	19160	2	500		500
13819	18	500 15722 25	500	17244	48	500	19173	4	500		500
13890	11	1000 15739 11	400	17302	46	500	19282	9	1000		1000
13902	8	500 15774 40	500	17438	50	5000	19283	50	10000		10000
13986	42	500 15792 20	500	17479	34	500	19295	12	500		500
14234	15	1000 15842 3	1000	17504	26	500	19369	7	500		500
14255	6	500 15853 15	500	17603	34	500	19708	46	500		500
14268	20	500 15929 25	500	17656	46	500	19742	27	500		500
14281	26	500 16018 25	500	17686	28	1000	19778	48	500		500
14424	30	500 16048 36	500	17741	35	500	19783	9	1000		1000

Następujące sery wyszły do amortyzacji: 393 918 1143 1579 1659 1680 1756 2089 2122 2166 2322 2422 2467 2589 2629 2849 3323 3400 4063 4134 4499 4639 4917 4993 5020 5022 5089 5103 5240 5579 6063 6273 6546 6554 6698 6847 6870 6884 6968 6989 7622 7529 7634 7730 7973 8015 8339 8347 8366 8781 9254 9325 9400 9490 9601 9658 9706 9708 9658 10000 10359 11063 11099 11397 11430 11494 11639 11838 12236 12890 13208 13271 13290 14728 15027 15132 15233 15268 15273 15277 15488 16634 16810 17515 17571 17736 18024 18195 18491 19307 19710.

Wyplata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w banku państwa w Petersburgu, a wyplata kapitału za bilety wylosowane do amortyzacji po rub. 125 w banku państwa, jego kontorach i oddziałach, począwszy od 1 (30) grudnia 1890 r.